

Paweł BĄK

Uniwersytet Rzeszowski

Poprawność polityczna a problem ekwiwalencji polskich i niemieckich żeńskich nazw osobowych

Abstract:

Political Correctness and the Problem of Equivalence of Polish and German Feminine Personal Names

The aim of this paper is to analyze the phenomenon of political correctness in the contrastive Polish–German perspective. Inability to translate or compare different lexemes is usually caused by the factors of cultural, social, pragmatic and non linguistic character. To a great degree it depends on the similarity of the systems. The ability of choice from the lexical units is connected with the unique character of morphology and syntax of the languages. Translation and cross-cultural communication are called in some approaches “the transfer of cultures”. Unfortunately, in such statements linguistic problems are usually ignored, even though they are vital for a substantial discussion. The awareness of such generalization obliges to analyze the differences between the languages and to determine their causes. Attempts to transfer such phenomena into another language do not necessarily mean overcoming all the barriers of the languages. It is possible to use other adequate linguistic means and structures – both analytical and synthetic. The article discusses factors that influence the realization of equivalence of Polish and German feminine personal names in the context of political correctness.

1. Uwagi wstępne na temat relacji interlingwalnych

Przekład oraz inne operacje interlingwalne określane są w wielu rozważaniach mianem transferu kultur. W konstatacjach tego rodzaju pomijane są jednak często aspekty językowe oraz podstawy lingwistycznej refleksji o komunikacji – wyznacznik wyważonej dyskusji na temat języka, problemów przekładu oraz innych relacji międzyjęzykowych i interkulturowych. W innych sytuacjach pomijane są z kolei aspekty kulturowe i społeczne. Świadomość możliwych uogólnień czy stereotypowych osądów w dyskusji, w której dany język poddawany jest krytycznej ocenie z perspektywy obcych kultur, zobowiązuje do poznawania istoty i przyczyn ewentualnych odmienności¹.

¹ Na co dzień często spotykamy się z próbami porównywania językowych zachowań przedstawicieli różnych społeczeństw i formułowaniem nie zawsze rzeczowych komentarzy na ten temat. Zdaż się to przykładowo w konfrontacji konwencji różnych kręgach kulturowych i językowych, oceny

Na przykładzie relacji między językami niemieckim i polskim w krótkich rozważaniach poruszę wybrane problemy dotyczące realizacji ekwiwalencji żeńskich nazw osobowych w obydwu językach w kontekście poprawności politycznej. Są to, dokładniej rzecz ujmując, czynniki, które mają wpływ na uwzględnianie kategorii rodzaju gramatycznego. Moim zdaniem aspekty te nadal domagają się dyskusji. Za punkt wyjścia i perspektywę spojrzenia obieram język niemiecki. Rozważania te traktuję jednak jako asumpt do refleksji w szerszym kontekście, w którym możliwe jest bardziej wyczerpujące omówienie tej obszernej problematyki na podstawie materiału językowego i wyników badań metodą ankiety.

2. Ekwiwalencja – kategoria leksykalna i gramatyczna

Pojęcie ekwiwalencji to kategoria pochodząca m.in. z obszaru językoznawstwa kontrastywnego, translatoryki, przekładoznawstwa. Omówione zostało dotychczas w licznych rozważaniach, definiowane i klasyfikowane jest w odniesieniu do wielu aspektów w relacji przekładu i konfrontacji różnorodnych zjawisk językowych. Pozwolę sobie wspomnieć jedynie o ekwiwalencji rozumianej jako relacja równości (przez przedstawicieli Lipskiej Szkoły, takich jak: Gert Jäger, Otto Kade, Albrecht Neubert (O. Kade 1963, G. Jäger, A. Neubert 1982), jako relacja równowartościowości (przez Fritza Paepcke'go (F. Paepcke 1986b)) czy jako relacja wymienności jednostek językowych w dwu językach – w rozumieniu Horsta Turka (H. Turk 1989). W swych rozważaniach mam na myśli możliwość pojawiania się stosownych form językowych w dwóch językach w porównywalnych ze sobą kontekstach. Odpowiada to mniej więcej koncepcji ekwiwalencji autorstwa Eugenio Coseriu, który w tym kontekście mówi:

Pytaniem jakie musi sobie postawić tłumacz nie jest po prostu 'Jak nazywa się tę samą rzecz w języku B?', lecz raczej 'Jak mówi się to samo w języku B w takiej samej sytuacji i w takich samych warunkach użycia języka?' (E. Coseriu 1997, cyt. za: U. Dąmbska-Prokop 2000: 70).

Ekwiwalencja jednostek leksykalnych w dwóch językach oparta jest na pewnym wspólnym mianowniku dotyczącym np. denotacji, konotacji, stylu, funkcji, formy czy wymiaru pragmatycznego, tzn. wyrażenia mogą być rozpatrywane jako ekwiwalentne pod pewnym i bardzo rzadko – bądź nigdy – pod każdym możliwym względem. W rozważaniach poświęconych ekwiwalencji nazw osobowych² sferę leksykalną można by traktować – np. w porównaniu do aspektów morfologii

etykiety, komentowania grzeczności werbalnej i niewerbalnej itp. Lingwistyka dostarcza merytorycznych argumentów także do dyskusji na temat relacji interkulturowych.

² W omawianym przypadku dotyczy nazw zawodu, określeń statusu osoby, m.in. sprawowanej funkcji, piastowanego stanowiska, posiadanego tytułu czy stopnia naukowego.

– jako kwestie „bardziej merytoryczne”, dotyczą tu bowiem nazywania profesji, zawodu czy statusu społecznego. W tym miejscu nasuwa się pytanie o konieczność czy w ogóle możliwość uwzględniania kategorii rodzaju gramatycznego w dyskusji na temat ekwiwalencji. Wobec współczesnych wyzwań obecności człowieka w dyskursach uważam jednak uwzględnienie tej kategorii za jak najbardziej uzasadnione, zwłaszcza że w centrum uwagi pozostaje tu ona jako cecha konkretnych wypowiedzi, tj. właściwość wyrażen, które zaistniały w parole i nie funkcjonują wyłącznie w wyabstrahowanych rejestrach czy też np. w leksykografii.

Celem moich rozważań nie jest jednak po prostu podanie samych ekwiwalentów nazw osobowych czy też wykazywanie w tym zakresie typów ekwiwalencji. W literaturze przedmiotu, zwłaszcza w literaturze z zakresu językoznawstwa kontrastywnego, zostały one omówione szeroko jako przedmiot normalizacji leksykograficznej, a nawet prawnej (por. A.D. Kubacki 2010). W tym sensie problematyka ta może dziś już jawić się niezbyt interesującą czy mało odkrywczą dla niejednego lingwisty czy przekładoznawcy. Ekwiwalencja w tym ujęciu nie dotyczy bowiem problemu tłumaczenia jako konieczności podejmowania trudnych decyzji translatorskich, lecz raczej sięgania po gotowe odpowiedniki zawarte w leksykografii czy w rejestrach o statusie aktów prawnych (np. w „Klasyfikacji zawodów i specjalności dla potrzeb rynku” (Rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 8.12.2004 r.) czy „Klassifizierung der Berufe” (Statistisches Bundesamt Wiesbaden, 2010).

W poniższych rozważaniach nie jest możliwe wyczerpujące przedstawienie wszystkich istotnych aspektów ekwiwalencji. Refleksja ta stanowi raczej punkt wyjścia do dociekań na temat języka we współczesnym świecie, tendencji i zachodzących tu zmian. Przy rozpatrywaniu ekwiwalencji nazw osobowych pod kątem poprawności politycznej uwaga moja skupia się przede wszystkim na możliwościach realizacji ekwiwalencji oraz na tym, co kryje się za decyzjami osób, które z wyboru i różnorodnych względów posługują się nazwami wyrażającymi kategorię rodzaju bądź rezygnują z określeń „poprawnych politycznie”. Spostrzeżenia omówione w rozważaniach pozwolę sobie potwierdzić wstępnymi wynikami zapoczątkowanych w tym obszarze własnych badań.

3. Zarzut pod adresem polszczyzny

Często spotykamy się z argumentami popierającymi słusność i celowość używania w odniesieniu do kobiet żeńskich nazw osobowych – form często unikanych przez Polaków, także przez Polki. Ich stosunkowo niewielka popularność widoczna jest w języku polskim zwłaszcza w konfrontacji z odpowiednikami w innych językach, np. w języku niemieckim. Przed kilku laty byłem świadkiem obszernych publicznych komentarzy na temat polskojęzycznych środków

wyrazu, które odróżniają polszczyznę od języka niemieckiego. Osoba formułująca zarzuty³ nie stwierdzała w komunikacji polskojęzycznej (na co dzień oraz w dyskursach publicznych) stosownych ekwiwalentów dla poprawnych politycznie, tzn. nieseksistowskich niemieckojęzycznych sformułowań. Mówiła w tym kontekście o braku równouprawnienia Polek, zauważając, że przez Polaków – w tym także przez same kobiety – rzadziej niż przez Niemców używane są żeńskie nazwy zawodów, funkcji społecznych czy innego statusu kobiet. Patrząc na te aspekty z perspektywy języka niemieckiego, krytykowała po prostu właściwości języka polskiego. Oceniając język w sposób bardzo krytyczny, przyznawała mu tym samym status autonomicznego bytu. Nie jest to odosobniony głos, ale często spotykany dziś sposób argumentacji.

Pytanie o słuszność oczekiwania tych samych środków wyrazu w dwóch językach nasuwa się wobec istnienia niewątpliwej odmienności struktur języków. Asymetrii dotyczącej sposobów czy form językowej realizacji równouprawnienia płci w dwóch językach czy ewentualnych nieregularności morfologicznych nie należy jednak traktować z góry jako symptomu ograniczenia języka. Odwołuję się przy tym do poglądu F. Gruczy, który na temat możliwości oceny języka twierdzi:

Pośrednio bogactwo/ ubóstwo zbioru morfemowych, systemowych, leksemowych itd. form (wzorców) wytworzonych na podstawie danego lektu świadczy naturalnie źle lub dobrze o poziomie potrzeb intelektualnych i/lub stopniu aktywności komunikacyjnej jego nosicieli (właścicieli, użytkowników). Ale jako „prymitywne” lub „rozwinięte” można oceniać poszczególne języki – lekty tylko z uwagi na stopień wykorzystania potencjału generatywnego składających się na nie poszczególnych systemów znakowych, a więc tylko z uwagi na ilość albo jakość wytworzonych (lub zaadoptowanych) na ich podstawie wzorców (krótszych lub dłuższych) wyrażen (F. Grucza 1997: 91).

Odnosnie do frekwencji żeńskich form osobowych w języku polskim obserwować można dziś pewne deficyty, szczególnie nieuwzględnienie kategorii rodzaju i w tym względzie brak ekwiwalentów dla poprawnych politycznie form obcojęzycznych. Należy przy tym dostrzegać pewne czynniki natury językowej (systemowej), ale także uwarunkowania społeczne oraz determinację konkretnych ludzi. Aspekty te dotyczą woli i możliwości osiągania ekwiwalencji, oczywiście także pewne wyznaczone dziś przez system ograniczenia. W refleksji tej powinno się jednak niewątpliwie unikać sądów powierzchownych i generalizujących.

Dyskusja i artykułowanie ocen na ten temat wymaga odwołania się do wyników badań i merytorycznej argumentacji, która z jednej strony obejmuje cechy morfologii języka, a z drugiej dotyczy woli wykorzystania potencjału języka przy uwzględnieniu kategorii rodzaju gramatycznego u konkretnych ludzi. Aspekty te bywają niekiedy sprowadzane do problemów o charakterze czysto językowym,

³ Obywatelka Niemiec, znająca język polski w stopniu komunikatywnym, osoba w wieku ok. 35 lat z wykształceniem neofilologicznym.

systemowym lub też są traktowane wyłącznie jako kwestie dotyczące mentalności przedstawicieli danej kultury⁴. Powierzchnowe komentarze na ten temat znane szczególnie z mass mediów i publicystyki, zobowiązują do zabrania głosu w tej dyskusji⁵.

Pozwolę sobie przedstawić kilka, moim zdaniem, istotnych uwag na temat poprawności politycznej – obserwacje dotyczące obecności żeńskich i męskich nazw osób w językach polskim i niemieckim, po czym opiszę pokrótce wstępne wyniki badań dotyczących omawianych tu zjawisk.

4. Polityczna poprawność

Polityczna poprawność (Political Correctness, PC) to termin pojemny, na dodatek jego zakres znaczeniowy ewoluuje. Dotyczy wciąż nowych form zachowań werbalnych i niewerbalnych. Samych kryteriów uznania wypowiedzi za jednoznacznie poprawną politycznie bądź pod tym względem niestosowną, nie sposób trafnie uchwycić⁶. Polityczna poprawność – w swym niezdevaluowanym, niezinstrumentalizowanym i niewypaczonym (pierwotnym) znaczeniu – dotyczy m.in. aspektów, takich jak: wyczucie taktu, wola kształtowania wspólnoty komunikacyjnej opartej na równouprawnieniu, poszanowaniu i niewykluczaniu innych. Odnosi się do wspólnych konwencji, swoistych strategii unikania zachowań obraźliwych dla innych uczestników komunikacji oraz dla osób, o których mówimy. Niekiedy jednak dotyczy perswazyjnego charakteru użytych wyrażen językowych i konformizmu⁷.

Polityczna poprawność przedstawiana jest w literaturze głównie jako akceptowalne dla wszystkich uczestników komunikacji zachowania językowe i porusza-

⁴ Wątpliwości budzić mogłoby np. wydawanie ocen dotyczących mentalności współczesnych przedstawicieli danych kultur w oparciu o takie przykłady, jak: niemiecką frazę *Mann über Bord* czy też polskie przysłowie *Baba z wozu, koniom łżej*.

⁵ Zwłaszcza, że istnieje bogata literatura polskojęzyczna dotycząca żeńskich nazw osobowych, m.in. w językach polskim i niemieckim.

⁶ Pogląd, iż nie jest możliwe całkowicie obiektywne stwierdzenie poprawności politycznej wypowiedzi, wyraża np. G. Habrajska (2006: 21).

⁷ Jak uważa Aleksy Awdiejew, w kontekstach *nomen omen* politycznych PC dotyczy „reprodukcji poglądów lidera”, która ma miejsce w imię swoistej „solidarności wewnątrz danej grupy perswazyjnej” (A. Awdiejew 2006: 15). Wobec istniejącego pluralizmu politycznego i istnienia obok siebie wielu poprawności politycznych może wręcz prowadzić do doświadczenia dysonansu aksjologicznego (por. *ibid.*). Obejmują one interesy różnych kręgów politycznych. Można w tym przypadku mówić o istnieniu swoistych podsystemów argumentacyjnych, wyznaczanych przez postawy konformistyczne. Obecne w nich formy perswazji budzą brak zaufania i dezaprobatę. Podobnie jest moim zdaniem w przypadku wyrachowanej grzeczności językowej i jej instrumentalizacji (por. *ibid.*).

nie się w obrębie tych samych granic pewnej „przestrzeni aksjologicznej” (por. A. Awdiejew 2006: 15). W praktyce PC sprowadza się do operowania formami językowymi, które nie naruszają godności innych osób, przejawia się w unikaniu sformułowań wykluczających oraz nacechowanych bądź wartościujących negatywnie. Poprawne politycznie zachowania werbalne wynikają ze świadomości możliwości popełnienia błędów w tym zakresie. „Niepoprawność” objawia się tu np. w operowaniu stereotypem, generalizowaniu w opisach mniejszości narodowych, społecznych, stygmatyzacji osób poszkodowanych przez los, osób o odmiennych poglądach, płci itd. Polityczna poprawność koncentruje się głównie na sferach dominacji pewnych przeświadczeń. Są to zakorzenione w świadomości przekonania oraz mity dotyczące różnych sfer życia społecznego. W nich objawiają się według Petera Freese (por. P. Freese 1999: 3 i nast.) eurocentryzm, etnocentryzm, logocentryzm i patriarchalizm (por. *ibid.*, 15 i nast.). Do różnych form poprawności politycznej zalicza się zatem: unikanie rasizmu, dyskryminacji osób niepełnosprawnych, dyskryminacji ze względu na wygląd, wiek czy płeć. W przypadku poprawności politycznej, dotyczącej operowania kategorią rodzaju, za ideał uznawane jest werbalne równouprawnienie płci, tzn. uwzględnianie i wyrażanie tej kategorii, a dopiero w dalszej kolejności stosowanie ewentualnych form uniwersalnych (tzn. uniwersalnych dla obojga płci)⁸.

W myśl pierwotnej idei poprawności politycznej najlepszą formą weryfikacji poprawności werbalnej jest zbadanie gotowości odniesienia wyrażen w stosunku do samych siebie przez mówiących. W rozważaniach nawiążę dlatego do wstępnych wyników ankiet prowadzonych wśród kobiet w Polsce oraz w Niemczech. Pozwolę sobie poprzedzić je kilkoma spostrzeżeniami dotyczącymi politycznej poprawności w polskim i niemieckim kręgu kulturowym.

5. Polityczna poprawność w relacji polsko-niemieckiej. Asymetria

Zarówno pod względem kulturowym, jak i z uwagi na aspekty morfosyntaktyczne relację polsko-niemiecką wyróżnia pewna specyfika. Język niemiecki znajduje się w typologii języków (pod względem cech morfo-syntaktycznych, bogactwa paradygmatów fleksyjnych itd.) między polszczyzną a bardziej analitycznym językiem angielskim. Mimo że język niemiecki wykazuje bardziej wyraźną tendencję do analityczności niż język polski⁹, to w języku niemieckim wykształcony

⁸ W tym kontekście brak miejsca na szerszą refleksję dotyczącą relacji między pojęciem płci a kategorią rodzaju gramatycznego. Warto w tym względzie przypomnieć pracę M. Łazińskiego „O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa” (2006), w której poruszone zostały te ważne aspekty.

⁹ Konstelacja ta różni się co prawda od możliwej konfrontacji syntetycznej polszczyzny i zdecydowanie bardziej analitycznych struktur języka angielskiego. Jednak w porównaniu do języka pol-

został bogatszy paradygmat rzeczowników – możliwości sufiksacji żeńskiej. Jest on ponadto chętniej wykorzystywany przez Niemców, których cechuje większa determinacja w uwzględnianiu rodzaju żeńskiego. Ma to miejsce nawet z naruszeniem obowiązujących w języku niemieckim reguł ortograficznych. Jest tak w przypadku pisowni wielką literą wewnątrz wyrazu w uniwersalnej kontaminacyjnej formie liczby mnogiej np. *StudentInnen*. Praktykowane dziś bardzo często są niewątpliwie wyrazem woli wyrażenia omawianej tu kategorii rodzaju, mimo iż nie zostały jeszcze zaakceptowane przez leksykografię¹⁰. Istnienie form tego typu jest wyrazem zapotrzebowania na struktury uwzględniające tę kategorię. Starania uniknięcia dyskryminacji werbalnej w języku niemieckim kończą się jednak często użyciem powszechnych dziś uniwersalnych, neutralnych „płciowo” odimiesłowowych konstrukcji typu *Studierende*¹¹. W poprawności dotyczącej operowania kategorią rodzaju gramatycznego za ideał uznawane jest uwzględnienie i wyrażenie tej kategorii, a dopiero w dalszej kolejności stosowanie form uniwersalnych, które nie wyrażają jej, są jednak pewnego rodzaju ucieczką od problemu.

Do najnowszych przykładów, potwierdzających determinację Niemców w zakresie konsekwentnego wyrażania kategorii rodzaju, należy utworzenie nowego określenia szefowej lub członka zarządu firmy – żeńskiej formy *Vorständin* od rzeczownika *Vorstand* („zarząd”). Sformułowanie *Vorständin* zaskakuje, jest jednak wyrazem dzisiejszego zapotrzebowania na podobne określenia. Publicyści „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (FAZ 12.1.2013) zapotrzebowanie to tłumaczą częstszą obecnością kobiet na stanowiskach szefa zarządu spółek notowanych na niemieckiej giełdzie, m.in. w koncernach: Allianz, BMW, BASF, Daimler, Deutsche Post czy Telekom (por. *ibid.*). Mimo niecodzienności swej formy wyrażenie to pojawia się obok innych rozwiązań leksykalnych (analitycznych, opisowych), jak *Frau Vorstand* oraz konstrukcji słowotwórczych *Vorstandsfrau*, *Vorstandsvorsitzende* czy też *Vorstandsmitglied*. Zdaniem Wenera Scholze-Stubenrechta, szefa redakcji leksykograficznego wydawnictwa Duden Verlag, wyrażenie to ma

skiego, także w języku niemieckim obserwujemy większą tendencję do analityczności. Przykładowo formy czasów złożonych (w tym „Futur I” z neutralnym rodzajowo bezokolicznikiem *ich werde es tun/machen*) to jedyny sposób tworzenia tej formy temporalnej w języku niemieckim, podczas gdy w polszczyźnie możliwe są konstrukcje *będę robił/ robiła* i *będę robić*. Formy polskojęzyczne „lepiej” wyrażają kategorię rodzaju.

¹⁰ Mimo rozpowszechnienia tej konstrukcji zwanej *wewnętrzny I* (niem. *Binnen-I* lub *Binnenmajuskel*) mniej więcej od początku lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku, leksykografia ortograficzna nie przewiduje możliwości pisowni wielką literą wewnątrz wyrazów (por. Duden – *Richtiges und gutes Deutsch*, 2011).

¹¹ Wyrażenie *Studierende* można tłumaczyć na język polski jako ‘osoba studiująca’. Przykład *Studierende* pojawił się *notabene* w żartobliwej anegdocie, zgodnie z którą nie wszyscy studenci są dziś ‘osobami studiującymi’ (*Studierende*).

szansę na akceptację ze strony leksykografii i trafi niebawem do słownika języka niemieckiego (por. FAZ 12.1.2013)¹².

Obok zachowań politycznie poprawnych można dziś jednak obserwować równocześnie pewien sceptycyzm w podejściu do zjawiska poprawności politycznej. Najlepszy wyraz w literaturze dają temu M. Bonder (1995) oraz P. Freese (1999). Brak zaufania, a może i kompromitacja nie tyle samej idei poprawności politycznej, co sposobu jej realizacji, wiąże się z doświadczeniem braku umiaru w doborze naturalnych środków językowych. Przesyt w tej materii, nienaturalne twory językowe, chybiona kalka językowa, nowomowa bądź nieudane przeszczepy z obcej kultury skutkują brakiem akceptacji i odrzuceniem, szkodzą przy tym samej idei równouprawnienia płci w języku. Doświadczenie instrumentalizacji poprawności politycznej stanowi pretekst do różnorodnych parodii poprawności politycznej. Postać metajęzykowej krytyki odwołującej się do werbalnej wszechobecności „mężczyzny” (*der Mann*), przybrały niektóre przykłady niemieckojęzycznej słowotwórczej kompozycji. Jako zamienniki „seksistowskich” wyrażen *Weihnachtsmann* oraz *Schneemann*¹³ zaproponowano „neutralne” sformułowania *Weihnachtsperson* i *Schneeperson*.

Wartym przytoczenia w tym kontekście jest ponadto językowy eksperyment polegający na zastąpieniu niemieckiego zaimka nieokreślonego *man* odrzeczownikową formą *frau*. Pretekstem do tego pogładowego zabiegu jest etymologia zaimka *man* – pochodzi on bowiem od rzeczownika *der Mann* („mężczyzna”) (por. Duden – Herkunftswörterbuch 2001: 504).¹⁴ Przykłady te są równie ciekawe, co nieprzetłumaczalne. Tę ostatnią cechę potraktujemy jako symptomatyczną dla omawianego zjawiska. Przeniesienie zjawiska politycznej poprawności do systemu innego języka, ale i na grunt obcej kultury uważać należy bowiem za przedsięwzięcie niełatwe.

W języku polskim mamy do czynienia ze zdecydowanie rzadszą obecnością żeńskich nazw osobowych. Pewne niekonsekwencje w operowaniu kategorią rodzaju gramatycznego mogą niewątpliwie wskazywać na odmienną niż np. w Niemczech wrażliwość na przejawy seksizmu. Istniejące możliwości polskojęzycznej sufiksacji żeńskiej nie zawsze idą w parze z oczekiwaną frekwencją stosownych derywacji. Konsekwentne nazywanie osób obojga płci widoczne jest jedynie w kontekstach, w których wyróżnienie płci jako cechy dystynktywnej wynika z uznania jej za istotną informację. Jest tak w przypadku określenia osób

¹² Deklarację tę traktować można jednak z pewną rezerwą, mając na uwadze brak pełnej akceptacji leksykografii dla wspomnianej wcześniej pisowni wielką literą wewnątrz wyrazów w formie liczby mnogiej (np. *StudentInnen*).

¹³ To funkcjonalne „ekwiwalenty” dla polskiego „Świętego Mikołaja” oraz „bałwana” (ze śniegu).

¹⁴ Jedno z pierwszych eksperymentalnych zastosowań „zaimka” *frau* znajdujemy u Petera Brüggego w artykule na temat feministki Alice Schwarzer (*Der Spiegel* 26/1976).

jako *studenci i studentki* w artykule 15. 1 Ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r.¹⁵ lub też jako *studenci* w artykule 20. tego aktu prawnego:

Art. 15. 1. **Studenci i studentki** odbywający przed dniem wejścia w życie ustawy zajęcia wojskowe, o których mowa w art. 95 ust. 1 i 3 ustawy zmienianej w art. 1, w brzmieniu obowiązującym do dnia 31 grudnia 2009 r., odbywają je nadal na dotychczasowych zasadach. [...] Art. 20. **Studenci** odbywający przed dniem wejścia w życie ustawy przysposobienie obronne, o którym mowa w art. 166a ustawy zmienianej w art. 1, mogą kontynuować ten przedmiot na dotychczasowych zasadach, nie dłużej jednak niż do końca roku akademickiego 2009/2010” (Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r.).

Chodzi tu jednak o zapisy ustawowe, które w odmienny sposób dotyczą mężczyzn i kobiet. Mają one zatem charakter szczególny. Konsekwentne wyrażanie kategorii rodzaju żeńskiego, w tym motywowane zachowaniem politycznej poprawności, nie jest ponadto w języku polskim regułą. Badania lingwistyczne i socjolingwistyczne (np. A. Nagórko 1998, V. Kamasa 2007, M. Dąbrowska 2008) dowodzą m.in., że polskojęzyczne nazwy zawodów są nacechowane stereotypowo, przy czym wyższy prestiż częściej przypisywany jest nazwom męskim (por. np. V. Kamasa 2007: 59 i nast.). W literaturze przedmiotu znajdujemy potwierdzenie tezy, iż polskie formy męskoosobowe traktowane są jako wyjściowe dla żeńskich (por. M. Dąbrowska 2008: 67). Użycie tych pierwszych pozwala wyrazić większy autorytet i szacunek społeczny, podkreślić przy tym profesjonalizm. Przy nazywaniu zawodu szczególnie istotnym okazuje się być aspekt profesjonalizmu¹⁶. Wiele polskojęzycznych nazw zawodów posiada swą formę żeńską, jednak jest to często odpowiednik niestandardowy, potoczny. Preferowanie formy męskoosobowej jako uniwersalnej (obowiązującej także dla kobiet) można zaobserwować w polszczyźnie np. w telewizyjnej reklamie kosmetyków, w której kosmetyczka zachwala produkt, przedstawiając siebie jako *kosmetolog*. Wyrażenie *kosmetolog* ma zapewne podkreślić profesjonalizm osoby rekomendującej produkt. Los podobny do leksemu *kosmetyczka* spotkał nieoficjalną dziś formę *dentystka*, zastąpioną leksemem *stomatolog* oraz *lekarz stomatolog*. Wynika to z pewnej niechęci wobec bardziej syntetycznych struktur (derywacji) i potwierdza brak popularności w języku polskim sufiksacji *-zka*. Próby utworzenia formy żeńskiej w języku polskim za wszelką cenę, są niekiedy skazane na niepowodzenie. Warte kontynuacji jawią się w tym kontekście badania mające na celu sprawdzenie, czy derywacje żeńskie spotykające się tu wciąż z dezaprobatą (np. *psycholożka*) zyskają z czasem akceptację.

¹⁵ „Ustawa o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie niektórych innych ustaw” (Dz. U. z dnia 30 września 2009 r.).

¹⁶ Świadczy o tym np. użycie leksemu *kosmetolog* zamiast *kosmetyczka* – przykład z dalszej części rozważań.

Obok możliwych uzasadnionych oskarżeń o motywację postawami seksistowskimi lub brakiem wrażliwości w tym zakresie przyznać należy, że nie wszystkie oceny krytyczne pod adresem polszczyzny mogą być uzasadnione¹⁷. Osobie, która nie zna dostatecznie dobrze specyfiki danego języka, trudno będzie zrozumieć fakt, iż nie dla wszystkich możliwości słowotwórczych jednego języka w innym systemie znajdziemy „idealne”¹⁸ ekwiwalenty, które przez większość użytkowników tego języka traktowane są jako naturalne i konotacyjnie neutralne wyrażenia językowe. Fakt ten tłumaczą wyniki ankiety, które chciałbym zaprezentować. Wspomniane różnice – z jednej strony odmienne możliwości morfologiczne, z drugiej różnorakie uwarunkowania społeczne – mogą sugerować, iż w obydwu kulturach istnieją odmienne perspektywy dla rozwoju zjawiska. Poddajmy te raczej ogólne założenia krótkiej przynajmniej weryfikacji.

6. Ankieta

Zaprezentuję pokrótce wyniki prowadzonych przeze mnie od 2009 roku badań z wykorzystaniem ankiety, skierowanej do kobiet w Polsce i w Niemczech w wieku od 18 do 40 roku życia. Brak tu miejsca na szczegółowe przedstawienie wyników badań i wynikających z nich wniosków, w tym na omówienie związków pomiędzy preferencjami w tworzeniu nazw a wiekiem czy wykształceniem badanych osób. Aspekty te omówione zostaną szczegółowo w przygotowywanej odrębnej pracy na ten temat. Zapoczątkowane przeze mnie w 2009 roku badania są kontynuowane, ich wyniki mają na celu stwierdzenie ewentualnej ewolucji omawianych tu zachowań językowych. Poddane ankiecie osoby poproszone zostały o podanie nazwy swojego zawodu (statusu społecznego itp.¹⁹), wieku oraz zainteresowań. Respondentki nie wiedziały, iż badanie ma na celu stwierdzenie, przy pomocy jakiej nazwy określają swą profesję bądź też status społeczny.

W części niemieckiej ankiety, tzn. zredagowanej w języku niemieckim i skierowanej do Niemek, wzięły dotychczas udział 292 osoby. Formą jednoznacznie żeńską określiła swój status zawodowy lub społeczny zdecydowana większość badanych, tzn. 255 osoby, stanowiących 87% respondentek w tej grupie językowej.

Najczęściej pojawiającymi się nazwami, tzn. takimi, które wystąpiły w odpowiedziach ponad jeden raz, są następujące rzeczowniki:

¹⁷ Podobne głosy pod adresem polszczyzny artykułowane są stosunkowo często w dyskursie publicznym i popularnonaukowym, zwłaszcza w mass mediach.

¹⁸ Idealne, tzn. realizowane przy pomocy tych samych kategorii morfo-syntaktycznych.

¹⁹ Obok nazw zawodów podawane były m.in. określenia *uczenica*, *maturzystka*, *studentka*.

(N1) *Lehrerin* (28x)²⁰, *Hausfrau* (25x), *Studentin* (16x), *Rentnerin* (15x), *Schülerin* (14x), *Erzieherin* (9x), *Krankenschwester* (9x), *Verbraucherin* (8x), *kaufmännische Angestellte* (8x), *Kauffrau* (7x), *Sozialpädagogin* (7x), *Gärtnerin* (5x), *Bankkauffrau* (4x), *Industrie-Kauffrau* (4x), *Agraringenieurin* (3x), *Angestellte* (3x), *Mutter* (3x), *Bäckerin* (2x), *Bürokauffrau* (2x), *Diplom-Sozialpädagogin* (2x), *Heilpädagogin* (2x), *technische Angestellte* (2x), *Verkäuferin* (2x), *Verwaltungsangestellte* (2x).

Co ważne, wśród stwierdzonych nazw żeńskich znajdują się także przykłady zawodów zmaskulinizowanych: *Bäuerin*, *Gärtnerin* (5x), *Landwirtin*, *Metzgerin*, *Metzgereigehilfin*, w tym takie, dla których w języku polskim nie używa się bądź rzadko używa się formy żeńskiej. Rezygnacja z form żeńskich dotyczy jedynie nielicznych przypadków (13 procent), m.in. form: (N2) *Clinical Quality Inspector* (2x), *Floor and Window Manager*, *Azubi*, *Geomantie*, przymiotnikowego określenia *selbstständig* (2x), określenia obszaru działalności zawodowej czy społecznej lub nazwy (własnej) miejsca pracy, m.in.: (N3) *Arbeitskreis Ökologie und Umwelt*, *OK-Kaffee*, *Attac*, *Weltladen*, *OK-Kaffee*, nie oznacza zatem sięgania po (generyczne) formy męskie.

W części polskiej ankiety wzięły udział 252 kobiety. Formą żeńską określiła swój status zdecydowana mniejszość badanych osób, tj. 82 ankietowane, co stanowi 32%. Większość spośród deklarowanych przez Polki określeń własnego zawodu stanowią nazwy męskoosobowe (59%). Pozostałe 9% to neutralne pod względem rodzaju gramatycznego (uniwersalne) formy językowe.

Co znamienne, większość spośród konstrukcji męskoosobowych stanowią wyrazy, które dopuszczają derywację żeńską (mocję):

(P1) agent, chemik, dietetyk, doktorant, dziennikarz, ekonomista, intrologator, inwestor giełdowy, konstruktor, konsultant, lektor, manager (2x), matematyk, nauczyciel (9x), prawnik (2x), projektant, witrażysta, właściciel firmy, redaktor, referent, rehabilitant, specjalista ds. administracji, specjalista ds. turystyki, specjalista, student (6x), uczeń (8x).

Ważną obserwacją przy tym jest preferowanie przez ankietowane osoby młodsze, tzn. uczennice i studentki, formy męskoosobowej: *uczeń* oraz *student*. Podobne spostrzeżenie dotyczy nazw zawodów o dużym stopniu sfeminizowania, przede wszystkim *nauczyciel*. Tylko jeden przypadek z grupy form męskoosobowych to nazwa profesji zmaskulinizowanej – *rolnik*. Niektóre użyte tu nazwy nie dopuszczają formy żeńskiej: jako nazwy dwuczłonowe (P2), uniwersalne z uwagi na swe obcojęzyczne brzmienie (P3) lub z innych względów konwencjonalnych (P4):

²⁰ Jeśli nazwa pojawiła się w ankiecie więcej niż jeden raz, w nawiasach podana jest ich frekwencja.

(P2) doradca finansowy, doradca laktacyjny, doradca ubezpieczeniowy, nauczyciel akademicki (2x), nauczyciel przedszkola, pracownik administracyjny, pracownik kultury, pracownik umysłowy

(P3) cook, headhunter, medical administrator, project manager, social work

(P4) architekt (3x), filozof, geofizyk, grafik, handlowiec, inżynier, inżynier produkcji, kulturoznawca, naukowiec, technik, technik budownictwa, wykładowca.

Pewne nazwy zdawałyby się w formie żeńskiej tracić profesjonalność lub przybierać postać anachroniczną: *sprzedawca międzynarodowy*, *dyrektor handlowy*, *przedsiębiorca*, *rekruter*. Kolejne przykłady (P5) świadczą o braku akceptacji dla sufiksacji przy pomocy morfemu *-zka*. Poza jedynym stwierdzonym przypadkiem żeńskiej formy tego rodzaju *etnolożka* nie pojawia się ona w odpowiedziach respondentek:

(P5) biolog, filolog, romanista, pedagog (5x), politolog, psycholog (4x), socjolog, technolog żywności.

Przy porównaniu odpowiedzi w ankietach polskich i niemieckich warto podkreślić szeroko rozpowszechnioną w języku niemieckim sufiksację żeńską oraz kompozycję z członem *-frau*:

(P6) Hausfrau (25x), Kauffrau (7x), Bankkauffrau (4x), Industrie-Kauffrau (4x), Bürokauffrau (2x), Event-Kauffrau, Industrie-Kauffrau, Informatik-Kauffrau, Kräuterfrau, Versicherungskauffrau.

Nieco inaczej wygląda ta kwestia w języku polskim. Istnieją co prawda nazwy zawodów, w przypadku których utworzenie form żeńskich (mocja) nie stanowi większego wyzwania, a formy te są szeroko rozpowszechnione: *lekarka* (ale: *lekarz stomatolog*, *lekarz dermatolog*), *pielęgniarka*, *dziennikarka*, *kucharka*, *masażystka*, *sportsmenka*. W ogólnym zestawieniu możliwości polszczyzny w tym zakresie są jednak zdecydowanie inne. W odróżnieniu od języka niemieckiego w wielu przypadkach polskojęzyczna derywacja bądź kompozycja żeńska nie wchodzi w rachubę (przykłady z grupy (P4) oraz np.: *teoretyk*, *językoznawca*, *kierowca*, *motorniczy*, *skoczek*, *górnik*, *fotograf*, *grafik*, *weterynarz*, *chirurg*. Niekiedy – tak jest w przypadku np. leksemów *kierowca* czy *motorniczy* – niemożność derywacji żeńskiej idzie w parze z przekonaniem o zmaskulinizowaniu profesji. Repertuar możliwości polskiej derywacji ograniczony jest dodatkowo przez zbieżność ewentualnych form żeńskich z innymi funkcjami semantycznymi leksemów, np. w przypadku leksemów *kominiarka*, *marynarka*, *murarka*, *pielgrzymka*.

Przedstawione tu aspekty tłumaczą fakt, iż w materiale zebranym na podstawie ankiet ekwiwalencja w zakresie żeńskich nazw osobowych została zrealizowana w nielicznych przypadkach:

Bibliothekarin/ Diplom-Bibliothekarin (2x) – bibliotekarka
Buchhalterin – księgowa (3x)
Krankenschwester (9x) – pielęgniarka
Lehrerin (28x) – nauczycielka (3x)
Physiotherapeutin – rehabilitantka
Rentnerin (15x) – rencistka
Schülerin (14x) – uczennica (22x)
Studentin (16x) – studentka (27x)
Wirtschaftsfachwirtin – ekonomistka

7. Wnioski

We współczesnym świecie istnieje zapotrzebowanie na wyrażenia poprawne politycznie. Jest ono inne w przypadku różnych kręgów kulturowych, co warunkowane jest czynnikami społecznymi, światopoglądowymi, odmienną tradycją, wrażliwością itd., niemniej jednak podlega ciągłym, mniej lub bardziej naturalnym zmianom, które także winny być brane pod uwagę w refleksji na ten temat. Oczywiście asymetryczność językowej realizacji politycznej poprawności w językach nie bywa wyłącznie wyrazem postaw, zamierzonej dyskryminacji i nie może jako jedyne kryterium przesądzać o kolektywnej ocenie mentalności kręgu kulturowego (tym bardziej że ma tu miejsce pewna ewolucja).

Uwzględnianie kategorii rodzaju gramatycznego przez mówiących danym językiem jako ojczystym, a w relacji kontrastywnej zaistnienie ekwiwalencji w tym zakresie, to efekt pewnych decyzji, to wynik uznania za merytoryczne, istotne i celowe wyrażanie tej kategorii w ramach dzisiejszych możliwości kodu językowego.

Realizacja poprawności politycznej w poszczególnych językach możliwa jest za pomocą repertuaru dostępnych aktualnie środków danego systemu leksykalnego i gramatycznego. W porównaniu z możliwością unikania seksizmu w języku polskim można stwierdzić, że język niemiecki posiada inny potencjał dotyczący nazywania osób przy pomocy form żeńskich i wykazuje pod tym względem większą regularność. W porównaniu ze stosunkowo dużymi możliwościami derywacji i kompozycji żeńskiej w języku niemieckim i jej rzeczywistym wykorzystaniem, język polski cechuje znaczna nieregularność w tworzeniu adekwatnych form, obserwujemy tu także mniejszą determinację użytkowników w sięganiu po nie. W języku polskim formy żeńskie używane są raczej tam, gdzie są uznawane za istotne cechy dystynktywne (wręcz tam, gdzie są uznawane za bardziej istotne niż np. nazwanie samego statusu zawodowego bądź społecznego). Można w tym kontekście postawić pytanie o to, czy chodzi tutaj o żeńskie nazwy osób i ich profesji czy też raczej o „profesjonalne” określenia osób płci żeńskiej.

W obydwu językach widoczne są różnice dotyczące potencjału językowego, ale i stopnia determinacji w korzystaniu z niego. Obydwa te aspekty należy brać

pod uwagę w rozważaniach na ten temat, mając na uwadze fakt, iż kategorie te wciąż ewoluują. Podkreślić należy, iż czynniki mające wpływ na uwzględnianie kategorii rodzaju przez ludzi są wypadkową zapotrzebowania na formy żeńskie oraz aktualnych możliwości systemowych (morfologicznych) języka – języka, który podlega naturalnym zmianom, ciągłemu rozwojowi.

Z powodu innego stopnia wykorzystania środków językowych nie powinno się oceniać krytycznie samego systemu danego języka. Język polski cechują pewne ograniczenia, nie można jednak poddawać generalizującej ocenie języka jako wyabstrahowanego systemu, a przy tym określać go mianem prymitywnego. Jak pisze cytowany już Franciszek Gruzca:

(...) nie ma żadnych racjonalnych podstaw do opatrywania ogólnego potencjału generatywnego jednych języków-lektów kwalifikatorem „rozwinięty”, a innych kwalifikatorem „prymitywny” (F. Gruzca 1994: 91).

Podobnie nie powinno się mówić np. o języku niemieckim jako mniej humanitarnym z powodu niemieckojęzycznej formy pytania osoby o jej zawód, które – inaczej niż w języku polskim – brzmi: *Was sind Sie von Beruf?*²¹

Rozważania te traktuję jednak jako wymagające dalszych i szerszych rozważań, uwzględniających m.in. zmianę wrażliwości pod względem omawianego tu równouprawnienia, jego wpływ na generowane formy, a przez to na możliwości realizacji ekwiwalencji w omawianym zakresie w przeszłości.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

- BRÜGGE, P. (1976), *Ich danke meiner Schöpferin. Peter Brügge über die Feministin Alice Schwarzer*, (w:) Der Spiegel, 26/1976. 144–150.
- FAZ online <http://www.faz.net/aktuell/wirtschaft/wortschatz-die-vorstaendinnen-sind-auf-dem-weg-in-den-duden-12022945.html> (12 stycznia 2013)
- Klassifikation der Berufe 2010* (Statistisches Bundesamt Wiesbaden) (KldB 2010)
- USTAWA z dnia 27 sierpnia 2009 r. o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. z dnia 30 września 2009 r., nr 161 poz. 1278) (= Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r.)

²¹ W języku polskim brzmi ono: *Kim jest Pan/Pani z zawodu?*

Literatura przedmiotu

- AWDIEJEW, A. (2006), *Poprawność polityczna*, (w:) G. Habrajska (red.), *Rozmowy o komunikacji*. 1. Poprawność polityczna. Łask. 15–16.
- BONDER, M. (1995), *Ein Gespenst geht um die Welt. Political Correctness*. Bielefeld.
- COSERIU, E. (1997), *Portée et limites de la traduction*, (w:) *Parallèles* 19. 19–34.
- DĄBROWSKA, M. (2008), *Rodzaj gramatyczny a seksizm*, (w:) E. Mańczak-Wohlfeld (red.), *Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis*. 125. 67–78.
- DĄMBSKA-PROKOP, U. (2000), *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*. Częstochowa.
- DUDEN (2001), *Duden – Herkunftswörterbuch*. Duden. Tom 7. Mannheim.
- DUDEN (2011), *Duden – Richtiges und gutes Deutsch*. CD-ROM. Mannheim.
- FREESE, P. (1999), *Political Correctness: Zum Umgang mit der Sprache in einer globalisierten Welt*. Paderborn.
- GRUCZA, F. (1997), *Problemy historii i genezy języków ludzkich*, (w:) A. Dębski (red.), *Plus ratio quam vis*. Festschrift für Aleksander Szulc zum 70. Geburtstag. Kraków. 77–99.
- HABRAJSKA, G. (2006), *Poprawność polityczna*, (w:) G. Habrajska (red.), *Rozmowy o komunikacji*. 1. Poprawność polityczna. Łask. 17–27.
- JÄGER, G./ A. NEUBERT (1982), *Äquivalenz bei der Translation*. Leipzig.
- KADE, O. (1963), *Aufgaben der Übersetzungswissenschaft: Zur Frage der Gesetzmäßigkeit im Übersetzungsprozeß*, (w:) *Fremdsprachen* 7 (1963). Nr 2. 83–94.
- KAMASA, V. (2007), *Fryzjer czy fryzjerka? Rodzaj gramatyczny nazwy zawodu jako nośnik statusu społecznego*, (w:) *Investigationes Linguisticae*. Vol. XV. 56–79.
- KUBACKI, A.D. (2010), *Jak tłumaczyć oficjalne nazwy zawodów i specjalności z języka niemieckiego i na język niemiecki?* (w:) M. Piotrowska (red.), *Tłumacz wobec problemów kulturowych*. Język a komunikacja 26. Kraków. 71–81.
- ŁAZIŃSKI, M. (2006), *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzaju-płciowa*. Warszawa.
- NAGÓRKO, A. (1998), *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*. Warszawa.
- PAEPCKE, F. (1986a), *Im Übersetzen leben. Übersetzen und Textvergleich*. Tübingen.
- PAEPCKE, F. (1986b), *Die Illusion der Äquivalenz. Übersetzen zwischen Unschärfe und Komplementarität*, (w:) E. Grözinger, A. Lawaty (red.), *Suche die Meinung. Festschrift für Karl Dedecius*. Wiesbaden. 116–151.
- TURK, H. (1989), *Probleme der Übersetzungsanalyse und der Übersetzungstheorie*, (w:) *Jahrbuch für Internationale Germanistik* 21/2. 8–82.